

Pjus, Coffee Paste (feat. Spinache, KorteZ)

wychodzę, mijam dzieciaków kilku bandę
już nie underground, teraz ground under
poprzestawiane słowa
i znaczeń szyk
na wierzchu ukryty w mieście krzyk
szerokość powiek zdradza mi stan
skręcam za rogiem i skręcam sam
bo o buchu, buchami ... i buchalterią
idę mainstream palić i to całkiem serio
w kawiarni obok zamawiam z soja latte
Solo artysta nie noblista, raper
zza brzegu kubka rzucam wiec spojrzenia
mierze, oceniam
mam ocen arsenał
ta zwykła myszka, tamten korpo-robot
tam robol, moher i jakiś nerd obok
klnę zdrowo nad ich szarości gamą
poranna kawą co smakuje im tak samo
bo są

copy-paste
tak bardzo
copy-paste
Coffee Paste
Coffee Paste
Coffee Paste
tak bardzo
Coffee, coffee Paste
Coffee Paste
Coffee Paste

nic nie zmieni zgrai, która chodzi mi pod nosem
jej kart tak zgranych nawet z ziemi nie podniosę
rekonesans robię
i renesans myśli znikąd
postmoderna to lubi, tu dokleić a tam przyciąć
do kawy dodam sobie nowych smaków kapkę
czy w tej ironii i obrazoburczych natchnień
karmie się nimi, zatykam sobie dziury w ego
letnia chmura da się spotkać moich myśli brzegom
trochę wrze mi krew
i zaczyna kipieć czajnik
by za szybko, ech, ech, czemu jesteście tak zwyczajni
i kopie kopi, ksero najprostszyc wyborów
tu się rodzą nowe rzeczy, już podaje wam do stołu
pijcie z tego wszyscy nie wierzcie bzdurą
mind view, brand view rendezvous z popkulturą
taki chyba jej urok I kolejny paradygmat
próbuję kawy, od mieszania mi wystygła
wszystko jest

copy-paste
tak bardzo
copy-paste
Coffee Paste
Coffee Paste
Coffee Paste
tak bardzo
Coffee, coffee Paste
Coffee Paste
Coffee Paste

moje ręce nie klaszczą
nie chce ich brudzić

wybieram słowa
wyjdę do ludzi
wyjdę i pójdę tak przed siebie
wyjdę i powiem że nic nie wiem
a słowa puste nabiorą głębi
i nad wody lustrem
banałów kręgi popłyną sobie
szerokim nurtem /2x